Nr. 265 Kraków, środa 27 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Szczegóły zdobycia Lwowa.

Ucieczka Rady ruskiej do Złoczowa. — Zjednoczona Jugosławia.

Do rozważenia Ukraińcom w Galicyi.

Od samego początku powstania krwawego zatargu na terenie wschodnio-galicyjskim, staliśmy na stanowisku **odrębności dwu spraw:** udzielenia koniecznej odsieczy Polakom lwowskim oraz doprowadzenia do polubownego załatwienia konfliktu na całym obszarze tamecznym.

Te dwa momenty nawet mogły się uzupełniać nawzajem. Musieli przywódcy ruscy przekonać się, że chwilowy sukces ruski, spowodowany knowaniami austryackimi — jest czemś bez jutra, boć zaskoczenie przy tajnej obcej pomocy nie jest dowodem ni siły, ni przewagi.

Teraz chcielibyśmy słów parę przemówić do społeczeństwa ruskiego.

Protekcya austryackiej komendy naczelnej dziś wogóle traci wszelki walor. Ta instytucya strupiała mogła była Rusinów tylko uzbroić i rzucić do walki i na tem koniec.

Fantastyczny pomysł, ażeby **uratować dla Karola przynajmniej tron węgierski i zaokrąglić go ziemiami „halickiemi"**, które miałyby dla Habsburgów tworzyć ów „wschodni Tyrol" okazał się w całej swej rozciągłości **projektem bankruckim.** W przeciwstawieniu do tej fantasmagoryi głos realny, bo głos strony zwycięskiej, wyrażony przez usta wysłannika francuskiego p. Villaime, nie chciał w p. K. Lewickim widzieć jakiegoś repreeztnanta **władzy ukraińskiej,** lecz jedynie — byłego posła do parlamentu austryackiego.

Ta kwygląda zapowiedź koalicyjna w stosunku do tymczasowo przez Rusinów proklamowanej republiki „zachodnio-ukraińskiej".

W tym wypadku koalicya musi być w zgodzie ze swoją negacyą owej większej, trzydziestomilionowej „wschodniej Ukrainy".

Dzisiaj są tak poważne chwile, że doprawdy można na bok odłożyć sny, odłożyć drażliwości i mówić otwarcie. Cóż stąd, że prasa ruska w Galicyi uprczywie twierdziła, że taka Ukraina na olbrzymich roz'ogach — hen po góry Kaukazu — istnieje: rzeczywistość temu zaprzeczyła.

W Brześciu tę Ukrainę forsownie sporządzono. Istniała ona nominalnie pod osłoną niemieckich i austryackich bagnetów okupacyjnych — zresztą coraz sceptyczniej zapatrywali się i twórcy na własny twór.

A gdy im zachwiał się grunt pod nogami — cała budowa wraz okazała się prowizoryczną, przenośną architekturą, którą rozebrać można na poczekaniu...

Niedawne to dzieje, gdy po raz pierwszy hetman Skoropadski ucharakteryzował się był na Ukraińca — a teraz w swej „hramocie" ofiaruje się odbudować jedną, niepodzielną Rosyę — i zaledwie tuszy sobie, a raczej tak maskuje swoje retronawrócenie, że Ukraina stanie się jedną z federatywnych części Rosyi.

Czy na Ukrainie nie było Ukraińców? Byli, ale w tak słabej ilości, że śród morza otoczenia obojętnego lub wrogiego — tworzyli nieledwie sektę w swoim kraju, a nie rdzeń jego... Wszak nawet „Diło" konstatowało, w jednej z notatek z daty przedupadkowej państw centralnych, iż na dworcu w Połtawie mógł jakiś ochotnik południowej armii zabić pewnego Ukraińca za to, że tenże użył mowy ukraińskiej i stwierdzał, że jest ukraińskim „samostyjnikiem". I ukraiński związek w Połtawie odnosił się do bratniej formacyi w Kijowie, ażeby tyle zdziałała, iżby zabójca został przynajmniej ukarany, iżby ten jawny — na dworcu kolejowym — mord nie uległ zatuszowaniu!

I „Diło" piszące te słowa nie zdawało już sobienawet sprawy, tak przywykło do podobnych obrazów, że takie fakty świadczą, iż dziać się mogą w kraju, gdzie poszkodowany, ba zabity, niema nietylko żadnych przywilejów członka narodu władczego, lecz jest poczytywany za paryasa!

Kiedyś z racyi perejasławskich marzeń p. Łyzohuba wskazywaliśmy, że zerwanie Ukrainy — dzięki kozactwu — z Polską oddało było niedokształconą nacyę ukraińską w uścisk polipa-Moskwy, który umiał wysysać wszelką odrębność z organizmów słabszych.

Z tej niwelacyjnej opresyi wyszła Ukraina, jako twór, nie mogący ani wydobyć własnego życia, ani zginąć bez reszty. Ale ta reszta pogrobowców ukrainizmu nikłą jest, powtarzamy w porównaniu z całością i nie ona nadaje krajowi fizyognomii.

Nie potrafiły żywioły ukraińskie zsolidaryzować nawet chłopa ze sobą. Chłopa zagrzewa tylko do wystąpień, choćby zbrojnych, kwestya agrarna, a obojętnem mu jest z czyich rąk mu spłynie ó wdar.

Po zupełnym rozpadzie ukraińśtwa na Ukrainie, które w momencie najwyższego upojenia śniło było nawet o ekspanzyi poprzez Sybir do Oceanu Spokojnego, stawać musi przed Rusinami w Galicyi pytanie, czy możliwem jest, gdyby nawet się zgodziła na to — koalicya, istnienie niepodległe małego klina wschodnio-galicyjskiego, czyli jak chcą przywódcy ukraińscy „zachodnio ukraińskiego" z **polskim** Lwowem z **dużym wszędzie odsetkiem Polaków, reprezentujących „gros" inteligencyi i niezastąpionych w całym szeregu zawodów praktycznych, a z odnawiającym się z drugiej strony ruchem moskalofilskim — obok państwa polskiego** z jednej — **rosyjskiego z drugiej strony.** Przecież takie państewko byłoby w ustawicznym wrzeniu narodowościowem, któreby je rozsadziło.

Jeżeli Rusinom galicyjskim chodzi istotnie, o zachowanie swoich cech narodowych — wiedzą z praktyki, że ich narodowość potrafiła się uchować współżyciu z Polakami, a zatraciła niemal we współżyciu z Rosyą, boć i to ukraińsiwo, jakie w Rosyi się sączyło, w znacznym stopniu zawdzięczało swoją odporność — galicyjskiej krynicy... Nikomu z nas nie marzy się o wyzuciu ludności ruskiej z jej cech narodowych. Demokratyzacya zaś Polski tem większe stwarza gwarancye, że ludność ruska w Galicyi wschodniej mogłaby zdobyć jak najszerszą autonomię. W każdej chwili dążymy do zgody — chcemy jej. Ustalić ją zaś mogą rokowania, byleby po stronie ruskiej nie rwano nawiązanych nici.

Najmniej zaś sensu miały krwawe próby Rusinów rozstrzygnięcia sprawy, której nie rozstrzyga pojedynek. Z krwią sączy się jeno goryczniepotrzebna, z walką idzie w parze zniszczenie i tak dotkniętego ciężko kraju i „cui bono"?

Właśnie w chwili, gdy po stronie polskiej pojawniła się siła do wytrącenia broni z rąk ukraińskich — czas wyciągnąć dłonie do porozumienia. Do porozumienia dwu ludów, których dzieje wiekami w jedno łożysko wwiodły. Na kogo trzeciego liczą Ukraińcy?

Rozjemcą mogłaby tu być tylko koalicya, a ta powtarzamy, wobec przekreślenia idei wielkiej Ukrainy — tej podstawy Brześcia — nie weźmie w rachubę separatystycznych dążności Rusinów galicyjskich.

Wiadomości ze Lwowa.

Przybycie delegata francuskiego z Jass. — Rokowania z Rusinami. — Nadie uniemożliwienie rokowań przez Rusinów. — Nadejście odsieczy. — Ucieczka ruskiej Rady do Złoczowa.

W czasie zawieszenia broni, zawartego we Lwowie na dni 18—19 listopada, 18-go wieczorem zjawił się automobilem z Jass delegat posła francuskiego w Rumunii, porucznik Henri Villaime.

Decyzya wysłania p. Willaine zapadła na posiedzeniu w Jassach na wniosek delegata Michała Sokolnickiego. Wniosek p. Sokolnickiego postawiony p. de Saint-Aulaire, posłowi francuskiemu w Rumunii i politycznemu przedstawicielowi Francyi w Rumunii, gen. Franchet d'Esperay, żądał urzędowej interwencyi francuskiej, „celem położenia kresu bezprawnym zamachom Rusinów.

Wniosek ten został przekazany decyzyi pana Clemenceau do Paryża; tymczasem zaś wysłano do Lwowa w misyi półurzędowej obeznanego oddawna ze sprawami polskiemi i władającego polskim językiem urzędnika poselstwa porucznika H. Villaime'a. Misya jego nosiła charakter przedewszystkiem informacyjno-pojednawczy, zapowiadając dopiero na przyszłość ewentualność podjęcia dalszych kroków urzędowych.

Pan Sokolnicki towarzyszył porucznikowi Villaime w podróży z Jass przez Czerniowce do Lwowa i znajdował się na terenie, okupowanym przez Rusinów, pod ochroną dyplomatycznych papierów francuskich.

Pan Villaime przybył do Lwowa traktem stryjskim na placówki polskie, zaraz przeto wszedł w kontakt z czynnikami politycznymi polskimi; nazajutrz 19-go rozpoczął urzędowe pertraktacye z posłami ruskimi; Urzędowa jego instrukcya uznawała w tym wypadku tylko „posłów byłego parlamentu austryackiego".

Tegoż dnia 19-go przedłużone zostaje obustronne zawieszenie broni na dośdin 24, to znaczy do dnia 21 listopada, godziny 6-tej rano, celem dania możności delegatowi Rządu francuskiego porozumienia się z obu walczącemi stronami.

Cały dzień środowy poświęcony był szczegółowym konferencyom pojednawczym, przyczem zdawać się mogło, iż pod wpływem autorytetu moralnego, jaki wywierał delegat zwycięskiej Francyi, kompromis dojdzie do skutku.

Należy przytem zaznaczyć, że **po stronie polskiej uczyniono wszystko, aby kompromis ten umożliwić i poczyniono Rusinom najdalej idące ustępstwa.**

W ostatniej jednak chwili wbrew oświadczeniom, oficyalnie francuskiemu delegatowi składanym — całkiem nieoczekiwanie na posiedzeniu delegatów pokojowych 22 wieczorem, pan Łoziński wystąpił z urzędową deklaracyą ruską, wymagającą, aby sprawy wojska, żandarmeryi i policyi, jako należne do praw suwerennych rządu rusińskiego, nie były przedmiotem dyskusyi z Polakami.

To prawdziwe powtórne wypowiedzenie wojny przez stronę ruską, wywołało ostre starcie między delegatem franc. a Rusinami i ustaliło raz jeszcze fakt niewątpliwy spowodowania ze strony ruskiej całego zatargu wschodnio-galicyjskiego.

Zawieszenie broni automatycznie upłynęło 21 listopada o szóstej rano, tymczasem już 20-go wiecz. nadeszły z Przemyśla do Lwowa pociągi, wiozące odsiecz krakowską 5 pułku piechoty z półk. Tokarzewskim na czele.

W dniu 21 dowodzona przez pułk. Tokarzewskiego operacya lwowska doprowadziła do przełomowej akcyi zajęcia Łyczakowa, cmentarza i dworca, poczem Rusinom nie pozostawało, jak tylko jedyną im pozostająca drogą żółkiewską pospiesznie w ciągu nocy ewakuować miasto.

Późnym wieczorem 21 przybył do Lwowa generał Roja i mógł stwierdzić na miejscu powodzenie przeprowadzonej operacyi.

Zarówno wódz długotrwałej i sławnej obrony Lwowa podpułkownik Maczyński, jak dowódca ostatniego epizodu tej obrony podp. Karasiewicz-Tokarzewski zostali też w pierwszym rozkazie gen. Roi wybitnie wyróżnieni.

Pan Henryk Villaime pozostał do dnia 26 bm we Lwowie, pertraktując z odpowiedzialnymi czynnikami i z delegatem Komisyi likwidacyjnej

hr. Skarbkiem, a z drugiej zaś strony z pozostałym we Lwowie Szeptyckim.

Rada narodowa ukraińska przeniosła swoją siedzibę do Złoczowa, dokąd prawdopodobnie pan Villaime się uda zanim złoży swe oficyalne sprawozdanie, mające być podłożem dalszych kroków koalicyi w tej sprawie.

Pan Villaime mógł się przekonać podczas swego pobytu we Lwowie o jednomyślności wszystkich czynników polskich, od konserwatystów począwszy, kończąc na socyalnych demokratach w sprawie ruskiej i mógł skonstatować podobną jednomyślność opinii narodowej polskiej, która nie życzy sobie interwencyi wojsk obcych w swoim kraju.

Zdobycie Lwowa.

Podajemy bliższe szczegóły oswobodzenia Lwowa przez wojska, które na odsiecz wysłał polski rząd ludowy:

Przez cały dzień czwartkowy walka była gorąca, w nocy jednak z czwartku na piątek **wspaniałym atakiem artyleryi** oczyszczona została cytadela, dyrekcya kolejowa, koszary Ferdynanda i Wydział krajowy.

Członkowie ukraińskiej Rady Narodowej uciekli ze Lwowa prawie wszyscy już we czwartek.

Zwycięskie wojska, wkraczające do śródmieścia, były przedmiotem żywiołowych owacyj tłumów. Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Z ratuszowej wieży i z innych gmachów publicznych powiewają sztandary polskie.

Należy z uznaniem podnieść **stanowisko kolejarzy lwowskich,** którzy w czasie walk zgłosili się pod broń i pełnili służbę frontową lub też spieszyli wojsku polskiemu z pomocą fachową.

Wobec szerzącego się bandytyzmu ogłoszono **sądy doraźne** na przychwyconych na rabunku, grabieży i gwałcie. W sobotę powstał pożar na Placu Krakowskim, który objął też sąsiednie domy. Pożar został podłożony przez szumowiny podmiejskie, które skorzystały z sytuacyi powstałej wśród ogólnej paniki.

Wojska ukraińskie, opuszczając gmach sejmowy, wzniecily pożar na parterze po lewej stronie wejścia do sali sejmowej.

Smutnym jest też los gmachu pocztowego z zewnątrz zrujnowanego. Urządzenia telefoniczne milionowej wartości są zniszczone.

Z ostatniej chwili.

ŁUDOWCY GALICYJSCY A RZĄD.

Warszawa. Pat. Przedstawiciel galicyjskiego stronnictwa ludodwego informuje redaktora „Kuryera Warszawskiego" w następujący sposób o sytuacyi:

Ludowcy Galicyjscy w myśl swoich uchwał krakowskich przez swoich delegatów posła Witosa i Kędziora domagają się rekonstrukcyi gabinetu, w tym celu przeprowadzili pertraktacye z prezydentem ministrów Moraczewskim i komendantem Piłsudskim. Konferencye trwały przez cały dzień wczorajszy (dnia 24 bm.).

Komendant prosił, aby Ludowcy objęli rolę pośredniczącą między gabinetem, a posłami z Wielkopolski. W dni udzisiejszym odbyć się mają rokowania z p. Moraczewskim, a następnie wspólne z komendantem Piłsudskim. Na tej naradzie obecni będą również posłowie wielkopolscy. Ludowcy popierają również żądania Śląska Cieszyńskiego co do udziału przedstawicieli śląskich w gabinecie. Ludowcy sformułowali swoje żądania następująco:

1. Rekonstrukcya gabinetu według nast. klucza: socyaliści otrzymają trzecią część tek, ludowcy również trzecią część a jedna trzecia pozostaje do podziału między przedstawicieli poznańskich, śląskich oraz fachowców.
2. Zmiana polityki zagranicznej (?).
3. Reorganizacya sił yzbrojnej w duchu zupełnej jednolitości wojska.

KONFLIKT Z RZĄDEM BOLSZEWICKIM.

Warszawa. Pat. Dnia 26 bm. Ministerstwo spraw zagr. otrzymało wiadomość, **że** władze sowieckie internowały poselstwo **polskie w** Moskwie. Część urzędników poselstwa aresztowano, lokal i dokumenta objął sowiecki komisaryat dla spraw polskich. Po otrzymaniu tej wiadomości minister spraw zagr. zwrócił się natychmiast do komisarza ludowego dla spraw zagr. Czeczerina za pośrednictwem telegrafu iskrowego z kategorycznym protestem i z żądaniem wyjaśnienia. Równocześnie minister spraw zagr. zwrócił się do duńskiego ministerstwa spra wzagr. z prośbą o interwencyę u rządu sowieckiego w sprawie pogwałcenia prawa nietykalności polskiego poselstwa i objęcia opieki nad obywatelami polskimi w Rosyi. Wobec wiadomości o gwałcie, któremu uległo poselstwo polskie w Moskwie minister spraw zagr. wstrzymał wyjazd do Moskwy posła Aleksandra Lednickiego aż do wyjaśnienia sytuacyi i zadecydowania ogólnej kwestyi stosunku Polski do Rosyi. Personal poselstwa polskiego w Moskwie liczy około 100 osób.

DEKRET O 8-GODZ. DNIU PRACY.

Warszawa. (PAT). Dn. 26, wczoraj, ukazał się w „Monitorze Polskim" dekret o 8-godzinnym dniu roboczym. Dekret składa się z 8 artykułów i oświadcza między innemi, że praca robotnika i pracownika we wszelkich zakładach przemysłowych gospodarczych, publicznych i rzemieślniczych, przy komunikacyach lądowych i wodnych, oraz w przedsiębiorstwach handlowych trwać ma bez liczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, zaś w dnie sobotnie godzin 6. Tych 6 godzin pracy przeniesionych być może na mocy uchwały gminy miejskiej lub wiejskiej z dnia sobotniego na inny powszedni dzień w tygodniu.

ENERGICZNE WYSTĄPIENIE RZĄDU WOBEC GWAŁTÓW NIEMIECKICH NA PODLASIU.

Znane są wybryki i okrucieństwa popełniane przez wojska niemieckie w tzw. dawnej Ober-Oście. Armia niemiecka pod wodzą generała Hoffmanna rabuje dalej i trapi bez powodu ludność podlaską. Obecnie nadchodzą informacye, że oddziały niemieckie między Kowlem a Dobryniem nad rzeką Drwęcą systematycznie obrabowują jeńców wojennych, wracających do kraju. U przejścia przez most ustawieni są żołnierze niemieccy, którzy odbierają jeńcom wszystko. Jak nam komunikują, ministerstwo spraw zagranicznych wniosło przeciw tym nadużyciom do władz Rzeszy niemieckiej energiczny protest. — Rzeszy niemieckiej dano do zrozumienia, że nie jest **wykluczone, iż w razie nieuwzględnienia tego protestu rząd polski będzie musiał zastosować odpowiednie środki represyjne względem poddanych niemieckich.**

KONFERENCYE ZE ŚLĄZAKAMI.

Warszawa. (PAT). Delegaci Śląska Cieszyńskiego: pos. ks. Londzin i T. Reger, oraz prezes polskiej Macierzy szkolnej p. Filasiewicz konferowali z Piłsudskim. Komendant przyrzekł poparcie postawionych przez Ślązaków postulatów, a przedewszystkiem przyrzekł wysłać oddziały wojska polskiego na Śląsk. Na naradzie z prezydentem ministrów domagali się delegaci śląscy uznania śląskiej rady narodowej za organizacyę narodową oraz uwzględnienia urzędników śląskich przy obsadzaniu stanowisk administracyjnych polskich. Mówiono również o rekonstrukcyi gabinetu.

O TKANINY Z AMERYKI I JAPONII.

Od kilku tygodni ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z zarządem miejskim prowadziło staranie o umożliwienie dowozu do Polski produktów żywnościowych oraz ubrań, obuwia i tkanin. Starania te są podobno na dobrej drodze. Dowóz ma się odbyć głównie z Ameryki, Japonii, oraz niektórych krajów europejskich. — Według danych, jakie się tu dotąd posiada, obuwie i ubranie z Ameryki oraz z Australii mają być sześć razy tańsze, niż obecne ceny paskarskie w Warszawie.

ZJEDNOCZENIE PAŃSTWOWE SERBII Z CHORWACYĄ.

Południowo słowiańska Rada narodowa w Zagrzebiu uchwaliła wniosek dalmackiego rządu, że regencya nad południowo-słowiańskiem państwem ma być powierzona serbskiemu następcy tronu. Specyalnie wybrana komisya przedłożyła plenum następujący wniosek:

Południwo-słowiańska Rada narodowa proklamuje **zjednoczenie południwych Słowian z Serbią i Czarnogórą w jednolite państwo** i wybiera wydział, który w porozumieniu z rządami Serbii i przedstawicielami wszystkich stronnictw w Serbii i Czarnogórze ma natychmiast przeprowadzić organizacyę jednolitej Rady stanu.

FRANCYA JESZCZE NIE DEMOBILIZUJE.

Jak donoszą francuskie dzienniki socyalistyczne, przyszło na piątkowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, na którem omawiano kwestyę demobilizacyi, **do gwałtownych zajść.** Trybuny przepełnione były żołnierzami, którzy demonstrowali **przeciw rządowi.** Prasa rządowa stara się udowodnić, że żołnierze powinni pozostać nadal w szeregach, gdyż nie jest wykluczonem, że po rozwiązaniu frontu przyjdzie do gwałtownych zakłóceń pokoju.

KRONIKA.

ODCZYT TOW. DASZYŃSKIEGO o sytuacyi politycznej, urządzony staraniem sekcyi akademickiej PPSD. odbędzie się dziś, we wtorek, **punktualnie o godz. 6 w Związku,** Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich członków sekcyi konieczna. Wstęp tylko dla zapisanych członków i świeżo się wpisujących. **Powinni także przybyć wszyscy referenci partyjni.**

DEPUTACYA P. K. Ł. DO PRAGI. Z ramienia P. K. Ł. wyjadą do Pragi pp. Tetmajer, Baworowski, Doerman i reprezentant Rady cieszyńskiej celem omówienia nie cierpiących zwłoki spraw bieżących.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORG. KOBIET PPSD. odbędzie się w środę 27 b. m. o godz. 6 w lokalu związku. O 6¼ zaczyna się bez względu na komplet.

TOW. REFERENTÓW upraszamy o zgłoszenie swych adresów pisemnie, ustnie lub telefonicznie (Nr. 1399) tow. Góreckiemu, Dunajewskiego 5, III p.

JAN KUBIK, b. poseł do parlamentu z okręgu Biała, Kęty, Oświęcim, Andrychów, członek stronnictwa radykalno-ludowego, zmarł we wsi Janowice koło Białej. — Zmarły należał swego czasu do Stojałowczyków, gdyż był to pierwszy podmuch ruchu ludowego w Galicyi. Wkrótce jednak wyzwolił się z wpływów Stojałowskiego. Stanął na lewicy ruchu ludowego.

Była to postać bardzo sympatyczna — chłopa-stolarza, chłopa-robotnika. Bliski był duchem ruchowi robotniczemu i dawał wyraz tym swoim sympatyom. W parlamencie postawił wniosek o podziale dóbr martwej ręki.

Cześć pamięci działacza ludowego.

WYZYSK ŁUDNOŚCI PRZEZ RZEŹNIKÓW I MASARZY. Od sześciu tygodni bydło i nierogacizna tanieje. **Ceny mięsa żywej wagi spadły do połowy;** pomimo to ceny mięsa i wyrobów masarskich **utrzymują się na starym wygórowanym poziomie,** gdyż zniżka, jaką zrobili rzeźnicy, nie odpowiada absolutnie spadkowi cen bydła na targu. To że pp. rzeźnicy i masarze przyzwyczaili się do ogromnych cen i łupienia skóry z ludności — to nas nie dziwi, **ale magistrat, któremu stosunki te są znane, milczy i wcale nie uważa za stosowne wydać odpowiednie zarządzenia w celu zmuszenia nałogowych wyzyskiwaczy do zniżenia** cen odpowiednio do zniżki cen na targach. Nowi radcowie robotniczy muszą się energiczne zająć tą sprawą na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej i zmusić magistrat do działania.

PORANEK młodzieżny w sali lekarskiej zostanie poświęcony nieśmiertelnemu francuskiemu myślicielowi satyrykowi W o l t e r o w i. W części ilustracyjnej odczytają fragmenta z powiastek i dyalogów artyści dram. pp. Zielińska i Bończa. Bilety u p. Rudnickiego.

OKRUCIEŃSTWA NIEMCÓW NA PODLASIU. Z kresów wschodnich nadchodzą wiadomości o okrucieństwach wojsk niemieckich, które obrawszy za podstawę operacyjną Białę Siedlecką, a stamtąd urządzają wyprawy, niszcząc i rabując kraju, przyczem dopuszczają się mordów na ludności. Poszczególne miejscowości (Międzyrzec, Drelów i inne) zostały spalone doszczętu. Drobne oddziały P. O. W. ucierają się z przemocą teutońskich zbirów; telegramy ostatnie donoszą, że wojska polskie po walce zajęły Łapy i Białystok.

Zawiadomienie partyjne.

Z powodu bardzo bliskiego terminu

NADZWYCZAJNEGO KONGRESU P. P. S. D.

który odbędzie się **w dniach 7, 8, 9 grudnia** w Warszawie, wzywamy niniejszem wszystkie Rady Robotnicze oraz Komitety Miejscowe, aby bezzwłocznie nadesłały:

a) **wykazy delegatów wybranych na Kongres** (celem zamówienia kwater w Warszawie oraz wyrobienia zniżek kolejowych).

b) **wnioski swoich organizacyi na Kongres.**

Przypominamy, iż każdy delegat musi być zaopatrzony w mandat swej organizacyi, wystawiony najściślej wedle wskazówek statutu partyjnego, gdyż niedostatecznie wystawione mandaty nie zostaną uznane, delegaci więc naraziliby się na daremną podróż do Warszawy, nie byliby bowiem członkami Kongresu.

Wszelkie listy i pisma do Komitetu Wykonawczego należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Jan Englisz, Kraków, Dunajewskiego 5.

Kraków, dnia 25 listopada 1918 r.

Za Komitet Wykonawczy:

Z. Klemensiewicz, sekretarz. **Jan Englisch,** przewodniczący.

Nowi radcowie miejscy.

Stronnictwa nadesłały na ręce prezydenta miasta nazwiska kandydatów na radców miejskich z czwartego koła wyborczego, którzy zgodnie z uchwałą P. K. L. powołani już zostali do pełnienia funkcyi radzieckich.

P. P. S. D.: **Czapiński** Kazimierz, **Jasiński** Jan, Dr. **Kaplicki** Mieczysław, **Klemensiewicz** Zygmunt, **Kluczka** Teodor, **Malinowski** Władysław, Dr **Marek** Zygmunt, **Misiołek** Leon, **Dr Müller** Adam, Oplustil Jan, **Packan** Jan, **Dr Rosenzweig** Józef, **Topinek** Wilhelm, **Wardęga** Jan, **Wójcik** Józef i **Zifer Henryk.**

Przez stronnictwo nar.-dem. zostali zaproponowani: Klukacz Antoni, elektromonter fabryki tytoniu i Tabaczyński Tadeusz, kolejarz; przez stronnictwo chrześć.społ.: Dutkiewicz Maryan, introligator, Holeksa Karol, dziennikarz, ks. Ludwik Kasprzyk, Miklasiński Józef, ślusarz i Jan Puchałka.

Ż. P. S.: Dr Schreiber Henryk.

W ten sposób partya nasza liczy wraz z Daszyńskim i Bobrowskim — 18 radnych.

Po długich walkach uzyskali wreszcie robotnicy w Krakowie reprezentacyę w gminie — aczkolwiek niewątpliwie niedostateczną. Niezawodnie klub socyalistyczny Rady rozwinie niebawem energiczną i owocną działalność.

Wkrótce wrócimy do naszej pracy w gminie krakowskiej. Na razie serdeczne pozdrowienia dla naszych radców. W wielkiej i odpowiedzialnej chwili obejmują swe niełatwe obowiązki.

Lud za rządem chłopsko-robotniczym.

W Trzebini d. 24. b. m. odbyło się posiedzenie Rady robotniczej, na którem tow. **Szwarc** omawiał kwestyę nadchodzących wyborów do Sejmu w Warszawie. Tow. **Müller** scharakteryzował położenie polityczne, sprawę wyborów do Konstytuanty i wezwał do wystosowania pism do Zwierzchności gminnych z żądaniem utworzenia IV. koła i dopuszczenia robotników do rad gminnych. Uchwalono następującą rezolucyę:

Rada robotnicza zagłębia chrzanowskiego ostrzega Narodową Demokracyę przed zamachem na rząd ludowy i stwierdza, że w obronie tegoż nie cofnie się przed najostrzejszymi środkami, jak np. przed generalnym strejkiem górników i robotników. Uważa program rządu Ludowego za swój i będzie dążyła do jego urzeczywistnienia.

W Myślachowicach odbyło się zgromadzenie po południu. Ref. tow. **Müller,** omawiając wypadki polityczne ostatnich tygodni i zakusy klerykałów i endeków przeciw rządowi ludowemu. Przemawiali tow. Nowakowski, Winiarski i Gross. Uchwalono rezolucyę, zapewniającą rząd Ludowy o gorącem poparciu przez robotników i ludność Myślachowic. Okrzykami na cześć P. P. S. D. i rządu Polskiej Republiki Ludowej, zakończono Zgromadzenie.

Rozkład Niemiec.

„Krwią i żelazem" — jak mawiał Bismarck — spojone Niemcy okazują obecnie, że ten straszliwy kit nie był dostatecznie spoisty. O odśrodkowych dążeniach południowych Niemiec słyszało się już od dawna, obecnie trwogę pruskich centralistów stanowi ujawniająca się coraz silniej w krajach nadreńskich agitacya za odłączeniem się od Prus i utworzeniem oddzielnego państwa. Agitacya ta zatoczyła tak szerokie kręgi, że pisma berlińskie z trwogą zapowiadają, iż każdy następny dzień może postawić Niemcy przed faktem dokonanym.

„Vorwaerts" dopatruje się przyczyn tego w wytężonej działalności sfer klerykalnych (jak wiadomo, Nadrenia jest przeważnie katolicka), które zawsze odnosiły się do protestanckiego Berlina z niechęcią, a obecnie wobec rosnącego w stolicy Prus radykalizmu lękają się nowych politycznych stosunków. Ponadto Nadrenia liczy w razie oderwania się od Prus na łagodniejsze warunki pokojowe.

Nieubłagana Nemezis dziejowa spełnia w oczach naszych swe zadanie: gwałtem i zdradą stworzona moc rozpada się jak wszystko, co gwałt zbuduje.

Niebezpieczeństwo to rozumieją dobrze Niemcy pruscy i próbują mu przeciwdziałać — na razie odezwami do narodu niemieckiego, w których wskazują na grozę położenia. Przed kilku dniami wydał taką odezwę Scheidemann. Zwracając uwagę ogółu na odbywające się w Strassburgu obrady,

których rezultatem ma być utworzenie republiki południowych państw niemieckich i krajów nadreńskich,

główną przyczynę tych rozpaczliwych dla jedności Niemiec stosunków widzi w gwałtownej agitacyi najradykalniejszej frakcyi, tak zw. „grupy Spartakusa", propagującej w Niemczech bolszewizm i przez to podważającej podwaliny państwa. „Bolszewizm — pisze Scheidemann — wtrącił Rosyę na dno przepaści, to samo stanie się z Niemcami.

Bolszewizm niema nic wspólnego z socyalizmem

gdyż socyalizm jest planową, wzmożoną do największej wydajności pracą, —

bolszewizm jest dezorganizacyą pracy.

Naród niemiecki w przeważającej swej większości lęka się bolszewizmu i stąd płynie chęć odłączenia się wielu państw od związku z zarażonymi nim Prusami.

Scheidemann nie powiedział wszystkiego: nie tyle może lęk przed bolszewizmem skłania południowe Niemcy do oderwania się od Prus, gdyż jeśli nie zechcą, nie pozwolą sobie go narzucić — ile raczej

obawa przed hegemonią Prus,

która od r. 1871 ciążyła nad całymi Niemcami i w skutkach swej działalności doprowadziła do tak strasznej katastrofy.

Odezwę, zastrzegającą się przeciw rozkawałkowaniu Niemiec, wydał również komitet wykonawczy berlińskiej Rady R. i Ż. Oświadcza ona, że

Berlin nie chce wykonywać dyktatury nad Radami całych Niemiec

i w tym celu domaga się wspólnego zgromadzenia delegatów wszystkich Rad niemieckich, któreby wyłoniło z siebie wspólną władzę centralną, mającą fungować aż do czasu zwołania konstytuanty.

Kto wywołał wojnę światową?

Z opublikowanych obecnie tajnych aktów dyplomatycznych bawarskich wychodzi na jaw, że **Niemcy i Austro-Węgry rozmyślnie spowodowały wojnę.**

Sprawozdanie bawarskiego posła w Berlinie, hr. Lerchenfelda (z dn. 18 lipca 1914), omawiające stosunek rządu berlińskiego do ultimatum Austro-Węgier, przesłanego Serbii, wyraźnie stwierdza, że „Berlin bez wahania zgadza się na wszelkie postępowanie, na jakie się w Wiedniu zdecydują, **nawet jeśliby to doprowadziło do wojny z Rosyą".** Owszem, sprawozdanie to w dalszym ciągu powiada, że w Berlinie chętnie widzianoby, gdyby monarchia wystąpiła szybko i stworzyła fakt dokonany, **nimby Serbia zdecydowała się na zadośćuczynienie pod naciskiem rosyjsko-francuskim.**

Czytamy dalej w tym charakterystycznym akcie, że „Anglia i Francya nie życzą sobie wojny i oddziaływać będą w duchu pokojowym na Rosyę", a w relacyi tegoż poselstwa z 31 lipca 1914 wyrażone jest zapatrywanie, że „bezsprzecznie szczere usiłowania Greya, aby oddziałać w kierunku utrzymania pokoju, nie powstrzymają biegu rzeczy".

Tak w świetle rzeczywistości występuje na jaw zbrodnia Niemiec i Austro-Węgier, zbrodnia, którą te państwa opłaciły klęską, jakiej nie pamiętają dzieje.

Wobec tych rewelacyi berlińska „Rote Fahne" (Czerwony sztandar) domaga się

postawienia przed trybunał rewolucyjny Wilhelma Hohenzollerna i syna jego,

jakoteż Bethmanna Hollwega. Słusznie też zapytuje pismo: A co się ma stać z **Dawidem** (socyalista większości), obecnie podsekretarzem dla spraw zagranicznych, który przed światem udowadniał, że Niemcy zostały haniebnie napadnięte, co z przywódcami partyjnymi, członkami starej socyalnej demokracyi: **Ebertem, Molkenbuhrem, Ottonem Braunem, Fischerem,** którzy w sierpniu 1914 wyjechali do Szwajcaryi z całemi paczkami niemieckiej białej księgi, aby współdziałać jako agenci owej **bandy zbrodniarzy,** nad podnieceniem imperyalistycznej pożogi?

Dwie ewakuacye.

KRÓLESTWO—LITWA.

Wypadki tak pędzą, że na to co się stało przed tygodniem możemy patrzeć jak na historyę i oceniać.

Dnia 10 i 11 b. m. pękły wiązania maszyny okupacyjnej w Polsce i na Litwie. W Polsce znalazły się czynniki, które natychmiast potrafiły chwycić inicyatywę i wziąć rządy krajem w swoje ręce. Nie była to Rada Regencyjna i jej rząd, lecz Piłsudski i to wszystko, co przez niego zostało zorganizowane i przy nim stało. W całym kraju była to P. O. W., która przejęła natychmiast władzę wojskową, a gdzie było potrzeba zaimprowizowała i władzę cywilną. Tam, gdzie stały oddziały Polskiej siły zbrojnej, tam P. O. W. z niemi współdziałała. W większych centrach, wielką, decydującą nieraz rolę odegrała organizacya P. P. S., po wsiach P. S. L.

I tak: w Warszawie posiadając siłę kilkuset, najwyżej tysiąca ludzi, przeprowadzono rozbrojenie 29-tysięcznej załogi, przeprowadzono rozbrojenie przeszło 12 tysięcy żołnierzy liniowych. — W Zagłębiu P. P. S. i P. O. W. współdziałając zgodnie, objęły w zarząd koleje, składy. Podobnież w Częstochowie. W Łodzi ewakuowano załogę, komendę nad miastem objął polski oficer, a służbę P. O. W. — zarząd polskie czynniki obywatelskie oparte o tę siłę. Identycznie to samo stało się we Włocławku, Płocku, Łomży, Siedlcach Łukowie i t. d. i t. d. — nie licząc byłej okupacyi austryackiej, gdzie poprzednio dokonał już identycznej pracy tymczasowy Rząd republiki i Śmigły — dając przykład Warszawie. Dość przejrzeć telegramy i korespondencye napływające z prowincyi, a głoszące bez zmian niemal wszędzie jedno i to samo, by mieć obraz tej ogromnej, odpowiedzialnej, sprawnie wykonanej pracy. Stało się to przeważnie bez tarć niepotrzebnych i niebezpiecznych dla małych zaimprowizowanych sił polskich. Tam gdzie było to nieuniknione — polała się krew. W Łomży, w Międzyrzeczu padły trupy peowiaków. Polegli po żołniersku — w planowej ofiarnej akcyi.

W przeciągu dni dwóch okupacya przestała istnieć. Od 13 b. m. rozpoczęła się ewakuacya załóg niemieckich, ukończona 19-go. Naczelnik okupacyi gen. Beseler pierwszego dnia akcyi uciekł. **Stworzony został fakt dokonany.**

Groźba ponownej okupacyi przez wojska, wycofujące się z Ukrainy, została zażegnana dzięki ofiarności peowiaków z Łukowa poległych w Międzyrzeczu — oraz dzięki przewidującej akcyi polskich władz wojskowych. Ciężar spadł tymczasem na kresy podlaskie. Akcya dalsza w toku.

Zupełnie inaczej na Litwie. Tam również 10 i 11 b. m. pod wpływem wieści z Niemiec pękły spoidła organizacyjne okupacyi. Nie było jednak nigdzie w społeczeństwie czynnika zdecydowanej woli i siły. „Taryba" w podobnem była położeniu, jak u nas Rada Regencyjna — nie miała oparcia w społeczeństwie. Ograniczyć się więc musiała tylko do rzeczy pisanych. **Społeczeństwo nie miało żadnej organizacyi — ani nie zdołało jej w momencie decydującym stworzyć.**

Polacy — ograniczyli się tylko do odezwy wzywającej — do spokoju. Ogólny strach przed anarchią i przed bandytyzmem kazał liczyć na wszystko — na koalicyę, na Szwecyę — tylko nie na siebie. Kazał nawet zwracać się do Niemców z prośbą o przedłużenie okupacyi jeszcze czas jakiś.

I okupacya utrzymała się.

Po chwilowym zamęcie żołnierze wrócili w karby dyscypliny, oficerowie objęli władzę. Ob. Ost. utrzymał się i włada krajem dalej. Okupacya trwa i zapowiada, że powolna jej likwidacya i ewakuacya wojsk potrwa cztery miesiące.

Warto porównawczo rzucić okiem na te dwie ewakuacye. Fakty mówią tu same za siebie.

Gdyby w społeczeństwie nie znalazł się człowiek, który zainicyował i zorganizował samoistną się, gdyby nie było ludzi i organizacyi, które przy nim w tej pracy stanęły — Polska w tej chwili wyglądałaby jak Litwa.

Prawo do władania losami narodu zostało zadokumentowane — nie gadaniem i krzykiem lecz czynem. **Adam Skwarczyński.**

„Nowa Gazeta".

Z miasta i z kraju.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W sobotę wystawił teatr znaną komedyę Wilde'a „Wachlarz lady W.". Jak wszystkie komedye Wilde'a i ta była pisana w swym czasie dla zarobku. Głębszych myśli nie zawiera charakterologia papierowa, pomysły sytuacyjne dość zgrabne, ale w gruncie rzeczy całkiem prymitywne. Nie tutaj więc należy szukać wartościowych pierwiastków komedyi. Tkwią one bowiem w błyskotliwym, świetnym dyalogu. Powodzenie komedyi zależy przedewszystkiem od umiejętności prowadzenia tego dyalogu, od wydobycia całej jego lekkości, finezyi, subtelnych akcentów...

Prawdę mówiąc, tylko p. Solska stanęła pod tym względem na należytej wyżynie. Inni wykonawcy naogół nie dali sobie rady z wildowskim dyalogiem, abstrahując już (mówimy przedewszystkiem o płci brzydkiej) od tego, iż nawet najbardziej pobłażliwy widz nigdy nie uwierzy, iż ma przed sobą na scenie fragment z życia londyńskiej — arystokracyi... Tytułową rolę grała p. Zarzycka. Cenimy bardzo jej talent, ale rola cnotliwej, dystyngowanej lady angielskiej — jej zgoła nie odpowiada. Cz.

UNIWERSYTET LUDOWY zawiadamia, że w dn. 26 b. m. w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłowskiej 8 o godz. 8 wieczór wygłosi odczyt p. Wejchert-Szymanowska p. t. „Zagadnienia wychowawcze".

ZGROMADZENIE LUDOWE W CZARNEJ WSI odbyło się w niedzielę 24 b. m. po południu. Przewodniczył tow. Floriczyk, ref. tow. Jaśkiewicz i Jasiński. Po przemówieniach uchwalono rząd chłopsko-robotniczy popierać wszystkimi siłami, wzywając go równocześnie do energicznej walki z lichwą i wrogami ludu pracującego.

ZGROMADZENIE W LUDWINOWIE zwołane przez tow. Jachimowicza odbyło się wczoraj przy licznym udziale uczestników. Przewodniczył tow. Szczepański, przemawiał tow. Szymanowski. Po zgromadzeniu poruszono konieczność utworzenia organizacyi dzielnicowej i wygłoszenia częstych odczytów.

WIEC CHŁOPSKI W WIELICZCE odbył się na Rynku w niedzielę 24 b. m. Wiec zagaił tow. Mistat, przemawiali tow. M. Bobrowski i Jagła. Założono organizacyę p. t. „Związek chłopski", honorowymi prezesami obwołano tow. I. Daszyńskiego, kom. Piłsudskiego i tow. Moraczewskiego, jako wyraz czci dla twórców Rządu Ludowego Rzpubliki Polskiej. Prezesami Związku wybrano tow. Z. Klemensiewicza, M. Bobrowskiego, Jaglę i tow. Krzysztofka, wójta z Mierźnia. Uchwalono rezolucyę, w której postanawiają bronić rząd chłopsko-robotniczy do ostatniej kropli krwi. Nową organizacyę chłopsko-socyalistyczną powitać należy z radością.

ZGROMADZENIE „REPUBLIKAŃSKIE" W BOCHNI odbyło się 24 b. m. Zgromadzenie zagaił p. Stasiak, starając się wmówić w zgromadzonych i udowodnić potrzebę założenia nowego stronnictwa, a na dobitek zaproponował na przewodniczącego p. radcę żup solnych Miszkę, za, ktróom podniosły się trzy ręce. Natomiast na przewodniczących wybrano tow. Romana, zastępcą p. Michnicka. Postanowiono nie zakładać wcale jakiegoś nowego stronnictwa, natomiast wysłano następującą depeszę: „Prezydent ministrów Moraczewski, Warszawa. Zgromadzeni w sali Rady powiatowej obywatele miasta Bochni zasyłają Wam i wszystkim członkom gabinetu serdeczne pozdrowienie i życzenia owocnej pracy dla dobra Narodu. Szczęść Boże".

SKŁADKI. Maszyniści i palacze kolejowi w Tarnowie złożyli 86 koron na wdowy i sieroty po legionistach zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława Batki, maszynisty kolejowego.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Pzyczyny i skutki wielkiej wojny".

Środa: prof. dr Michał Janik: „U źródeł romantyzmu".

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Wtorek: prof. B. Olszewski: „Szkoła w Fontainebleau".

Środa: prof. dr Flach: „Współczesna sztuka teatru".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek: „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Weesle w Ojcowie".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porczewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).